

Jan Dębowski

Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego i Sportu
w Białymstoku

Globalizacja a sport i kultura fizyczna

Globalization versus sport and physical culture

Słowa kluczowe:

globalizacja, sport, kultura fizyczna

Key words:

globalization, sport, physical culture

Abstract

Economical, technical, political and social progress should be an opportunity to obtain more conditions of life for individuals as well as for entire nations. Ways of human progress should not change the basic purpose of physical culture and sport that is a participation in solving problems of the modern world. Thus, the sport should contribute to the comprehensive development of man and perpetuation of peaceful coexistence between nations.

Erich Fromm w swej pracy „Anatomia ludzkiej destrukcyjności” napisał: „Dzieje rodzaju ludzkiego stanowią rejestr niezwyklej destrukcyjności i okrucieństwa, a agresja człowieka, jak się zdaje, dalece przekracza wszystko, z czym spotykamy się u jego zwierzęcych przodków; człowiek, w przeciwieństwie do większości zwierząt, jest prawdziwym „zabójcą”. Dodajmy od siebie: i samobójcą.

Należy wszakże zauważyć, iż ten sam człowiek – zabójca i samobójca w jednej osobie, rozpaczliwie podejmuje wysiłki zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Jest w tym jakaś dialektyka destrukcji i konstruowania. Trudno się z tym nie zgodzić, kiedy fakty o tym bezspornie zaświadcniają.

Potrzeba bezpieczeństwa nabiera szczególnego znaczenia właśnie w odniesieniu do ludzkiej agresywności, którą chcemy wstydliwie ukryć, czy nawet wyeliminować w drodze rozwoju kultury, pokładając w niej nadzieje na humanizację samych siebie. W tym właśnie przeświadczeniu i optymistycznej wierze peruwiański pisarz i eseista Maria Vargas Llosa – autor znanych w Polsce powieści „Miasto i psy”, „Rozmowa w katedrze”, „Panteon i wizytantki” – napisał przed laty: „Kultura, literatura, filozofia przyczyniają się ogromnie do odzwierzczenia ludzi, poszerzając ich horyzonty, wzmacniając ich ciekawość, wrażliwość, fantazję i wyobraźnię, sprawiając, że stają się bardziej chłonni na przyjaźń i dialog, lepiej też przygotowani na nieszczęścia”.

Przytoczone słowa filozofa i pisarza nabierają dziś szczególnej aktualności. Żyjemy bowiem w epoce charakteryzującej się z jednej strony oszałamiającymi postępami w rozwoju nauki i techniki, dającymi ludziom nadzieję na pokonanie chorób, likwidację ubóstwa i głosu, eliminację cierpień trapiących nas od wieków, z drugiej zaś strony ci sami ludzie wzajem się zabijają, zadając także gwałt ekosferze, co musi rodzić niepokój o przyszłość naszej planety wraz z istotami na niej zamieszkującymi. Człowiek współczesny tworzy niekiedy nawet bardziej opresyjne systemy aniżeli w przeszłości, gdyż w sposób wyrafinowany godzą one w samą istotę ludzkiej osoby.

Dyskredytacji podlegają także opinie twórcze i perspektywiczne. Prawdziwe autorytety zastępuje się sztucznie tworzonymi na utylitarny użytek chwili. Wszystko to musi skutkować lękiem, poczuciem krzywdy, zagubieniem i wyalienowaniem osoby ludzkiej. Człowiek współczesny tęskni za bezpieczeństwem. Poczucie szeroko rozumianego bezpieczeństwa staje się więc pożądaną wartością, a wspieranie człowieka w jego dążeniu do bezpieczeństwa jest wyrazem dojrzałości i efektywności systemu demokracji i społeczeństwa obywatelskiego. Temu celowi mają służyć m.in. podejmowane starania o eliminację w życia społecznego i międzynarodowego zjawisk nietolerancji, ksenofobii i skrajnych nacjonalizmów, które w dotychczasowej historii ludzkości były źródłem konfliktów i wojen między narodami. Na liście tych starań poczesne miejsce zajmuje dziś sport. Zgodnie z antycznym przesłaniem zawody olimpijskie miały na celu nie tylko czystą rywalizację zawodników, ale również wyznaczono im realizowanie wartości humanistycznych, zbliżając tym samym narody oraz ich kultury, kładąc kres wrogości i wojnom.

Rola sportu w zakresie jednoczenia ludzkości w budowie lepszego świata staje się jeszcze bardziej zrozumiała w kontekście zachodzących pro-

cesów globalizacji, których korzenie sięgają także czasów antycznych, a mianowicie poglądów starożytnych stoików, odnowionych i rozwiniętych przez Immanuela Kanta w XVIII wieku. To właśnie stoicy traktowali jednostkę ludzką jako część ludzkości, głosząc przy tym ideę braterstwa i jedności ludzkiego gatunku. Tę ideę przejął Kant w formule imperatywu kategorycznego w następującym brzmieniu: „Postępuj tak, abyś człowieczeństwa tak w twojej osobie, jak też w osobie każdego innego, używał zawsze zarazem jako celu, nigdy tylko jako środka”.

Zachodzące dziś procesy globalizacji odmieniają diametralnie nie tylko dotychczasowe systemy organizacji produkcji i konsumpcji, ale ponadto głęboko przenikając w kulturę i obyczaje zmieniają stosunek człowieka do otaczającego świata i jego samego. Jeżeli więc przez cały wiek XVIII i XIX akceptowano powszechnie zasadę „harmonii” we wszechświecie, wyartykułowaną przez Leibniza w monadologii, to wiek XX z całą pewnością zapoczątkował stopniową reorientację europejskiej umysłowości. Zwiążą charakterystykę tych przemian daje Paul Tillich, pisząc: „Skierowany ku kosmosowi entuzjizm renesansu zaniknął pod wpływem protestantyzmu oraz racjonalizmu, kiedy pojawił się znów w ruchach klasycystyczno-romantycznych końca XVIII i początków XIX wieku, nie potrafił w społeczeństwie przemysłowym zdobyć większego znaczenia. Uległa rozpadowi synteza, jaka dokonała się między indywidualizmem i uczestnictwem, oparta na entuzjastycznym stosunku do kosmosu”¹.

Gdy idzie o sam termin „globalizacja”, ma on w dzisiejszej literaturze przedmiotu i publicystycznych opracowaniach wiele znaczeń. Można także wyróżnić dwa przeciwstawne punkty widzenia w kwestii czynników sprawczych procesów globalizacyjnych. Pierwszy z nich traktuje tendencje globalizacyjne jako procesy trwające przez wieki, z okresowymi jedynie zmianami dotyczącymi głównie skali i zasięgu. Drugie stanowisko traktuje globalizację jako rezultat owych procesów, jednakże uważa ją za całkowicie nową fazę rozwoju. Wydaje się, iż ten drugi punkt widzenia jest bardziej trafny, gdyż u jego podstaw leży postulat aktywnego stawiania czoła wszelkim nowym wyzwaniom, z którymi nie mieliśmy do czynienia w dotychczasowej historii ludzkości.

Jako czynniki sprawcze globalizacji zwykle się wymieniać:

- rozwój i przemiany w międzynarodowym podziale pracy;
- zmiany technologiczne, dzięki którym świat został spleciony siecią połączeń transportowych i teleinformatycznych;

¹ P. Tillich, *Męstwo bycia*, Poznań 1994, s. 117.

- bezprecedensowe przemiany instytucjonalne, charakteryzujące się funkcjonowaniem organizacji międzynarodowych (rządowych i pozarządowych), rozwojem prawa międzynarodowego o coraz powszechniejszym akceptowaniem wizji społeczeństwa obywatelskiego;
- koncentrację produkcji i kapitału w postaci międzynarodowych korporacji.

Wymienione czynniki powodują, że globalizację należy postrzegać jako zjawisko wielopłaszczyznowe: kontynentalne, subkontynentalne i światowe. Oznacza to, że globalizacja jest procesem obejmującym całą społeczność światową i dotyczy wszystkich cech i aspektów życia w tej społeczności. Sam zaś termin „globalizacja” jest, jak powiedzieliśmy wcześniej, wieloznaczny. W polskiej literaturze spotkać można takie oto jego rozumienia:

- globalizacja to „ekonomiczno-łącznościowe jednoczenie świata” (S. Lem.);
- globalizacja to „proces przemieszczania się po całym świecie ludzi, towarów, usług, informacji, kapitałów czy wynalazków” (J. Gowin).

W jeszcze innej optyce postrzega globalizację Zygmunt Bauman. Dostrzega on zarówno pozytywne, jak i negatywne strony tego zjawiska. Do negatywnych skutków „koncentracji i jednoczenia się wszelkich przejawów życia” Bauman zalicza ekonomiczną polaryzację biedy i bogactwa, bezpardonowe wypieranie na margines funkcjonowania lokalnych i narodowych systemów gospodarczych przez międzynarodowe korporacje finansowe, obniżenie się poziomu edukacji i oświaty w krajach Trzeciego Świata, nie mówiąc już o degradacji naturalnego środowiska. Według Baumana globalizacja jest więc zjawiskiem zawierającym w sobie przeciwstawne cechy i tendencje².

W literaturze traktującej o globalizacji wymienia się trzy fazy, przez jakie przechodzą procesy nazwane tym terminem. Wyróżnia się zatem romantyczny okres globalizacji, który trwał bardzo krótko. Charakterystyczne dla tego okresu były dwie prace Kuichi Ohmae: *Świat bez granic* (1990) i *Koniec państwa narodowego* (1993). Prace te zawierają dużą dozę optymizmu, czy też mówiąc inaczej – „arogancji myśli neoliberalnej”. Chodzi zwłaszcza o wyrażone w tych publikacjach przeświadczenie o rychłym nadejściu świata bez granic i państw narodowych, pod wpływem obiektywnych procesów technologicznych i dokonujących się adaptacji struktur społeczno-ekonomicznych, politycznych i kulturowych.

² Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika?*, Warszawa 2000, s. 24.

Jednakże już kilka lat później, gdyż w 1996 roku, ujrzała światło dzienne książka S. Berger i R. Dore'a *Różnorodność narodowa i kapitalizm globalny* (*National diversity and global capitalism*. Ithaca and London 1996), pozbawiona już romantycznej euforii i optymizmu. W ich miejsce autorzy wnieśli nutę większej ostrożności i realizmu, a nawet oceny krytyczne. Zwrócili więc uwagę na granice procesów globalizacji oraz jej kontrtendencje. W szkicu zamieszczonym we wspomnianej wyżej pracy zbiorowej R. Wade pisze, że globalistyczne teorie świata zunifikowanego politycznie i ekonomicznie nie są czymś nowym. Nowa jest forma ich eksponowania i argumentowania, pozwalająca wydzielić drugą fazę rozwoju globalizacji, która przypadła na drugą połowę XX wieku.

Spektakularnym wydarzeniem inicjującym trzecią fazę globalizacji była imponująca manifestacja w Seattle (jesień 1999). Od tego momentu można zasadnie mówić o dwóch biegunach globalizacji. Symbolizują ją z jednej strony „Ludzie z Davos” (zwolennicy globalizacji), a z drugiej strony „ludzie z Porto Alegre” (alterglobaliści). Ci drudzy, uważający się za świadomych antyglobalistów, walczą o jej alternatywną formę, czyli „globalizację z ludzką twarzą”. Należy przy tym zauważyć, iż owa alternatywa „neoliberalnej globalizacji” nie jest jednorodna ideowo. Składa się na nią szeroki wachlarz ruchów mniej lub bardziej dojrzałych intelektualnie, nie wykluczając nurtów o wyraźnie anarchistycznym zabarwieniu. Teoretyczne uzasadnienie czerpią one z książki Johna Graya *Fałszywy świt* (1998). Tenże filozof angielski dowodzi, że pod niewinnym zgoła terminem globalizacji skrywają się rzeczywiste dążenia władz najpotężniejszego państwa kapitalistycznego – Stanów Zjednoczonych – do narzucenia światu jednego, uniwersalnego modelu gospodarczego i odpowiadającego mu sposobu życia. Dlatego globalizacja, w opinii Graya jest właściwie równoznaczna z dążeniem do amerykańskiej współczesności świata³. Natomiast pojęcie globalizacji, należy uważać za pojęcie o charakterze ideologicznym, mistyfikującym rzeczywiste siły sprawcze przemian ustrojowych w obecnie istniejących systemach społeczno-ekonomicznych.

Ostatnimi czasy pojawiają się głosy kreślące w ciemnych barwach przyszłość globalizacji. Mówi się zatem, iż globalizacja znalazła się w defensywie. Tak sądzą na przykład publicyści londyńskiego „The Economist” – J. Miclethwait i A. Wooldridge – autorzy książki „Czas przyszły dokonany. Wyznanie i ukryte obietnice globalizacji”⁴. Autorzy ci odstępują od

³ T. Kowalik, Przystanek – globalizacja, *Mysł Socjaldemokratyczna* 2003 nr 3/4, s. 18-25.

⁴ J. Miclethwait, A. Wooldridge, *Czas przyszły dokonany. Wyznanie i ukryte obietnice globalizacji*, Wrocław 2002.

pierwszych entuzjastycznych opinii na temat globalizacji, nie rezygnując całkowicie z jej obrony. Czynią to wszakże w sposób bardziej ostrożny i powściągliwy. Nie kryjąc zarazem nuty pesymizmu: „Gdyby politycy chcieli bronić globalizacji, posługując się raczej językiem zwykłych ludzi, a nie wyszukany językiem ekonomii, gdyby zechcieli ponieść swoje przesłanie na ulice, zamiast zaszywać się w strzeżonych bacznie centrach konferencyjnych (...) być może zdołaliby wyrwać żądło, którym kłuje ruch antyglobalistów. Jednak gdy piszemy te słowa, wygląda na to, że ruch antyglobalistyczny zdobędzie przewagę”⁵.

W świetle nakreślonych problemów związanych ze zjawiskiem globalizacji jawi się pytanie o miejsce i znaczenie ludzkiej aktywności fizycznej w społeczeństwach i kulturach zglobalizowanego świata. Chodzi szczególnie o moralne wyzwania stawiane w tej dziedzinie kultury przez procesy globalizacji. Problem ten nabiera tym większego znaczenia, kiedy uświadamimy sobie, iż globalizacja jest postrzegana jako w ogóle zagrożenie dla kultur lokalnych, gdyż wypiera je na rzecz globalnej kultury masowej⁶. Na ważkość tego rodzaju pytań wskazuje także i ta właściwość globalizacji, która polega na ideologizacji, ekonomizacji oraz daleko posuniętej jurydyczności życia społecznego, co w rezultacie musi prowadzić do ograniczenia, bądź nawet całkowitego uniemożliwienia twórczego uczestnictwa jednostek w życiu publicznym. Albowiem polityką, biznesem i kulturą zaczynają rządzić ideologie i lobbujące grupy interesów⁷.

Negatywne skutki globalizacji widoczne są również w dziedzinie sportu. Można by odczytywać długą listę deformacji samej istoty sportu, która negatywnie wpływa na jego współczesną kondycję. Wymieńmy tylko niektóre z nich. Jedną jest „unieważnienie terytorialnych determinantów aktywności sportowej”⁸, czyli umiędzynarodowienie składu krajowych klubów sportowych, trenerów, psychologów itd. Zjawisko to wiąże się z coraz powszechniej stosowanymi transferami sportowców, którymi rządzą wielkie pieniądze. Tym samym sport staje się intratną formą zarobkowania i robienia (nazbyt często) nieczystych interesów. Jeżeli pieniądze odgrywają główną rolę w życiu sportowym, to rzecz jasna nie trudno o wszelkiego rodzaju machinacje, korupcję, a przede wszystkim o naruszanie przez spor-

⁵ Tamże, s. 19, 28.

⁶ J. Lipiec, Globalizacja i sport, w: Z. Dziubiński (red.), *Kultura fizyczna a globalizacja*, Warszawa 2010, s. 19, 24.

⁷ B. R. Barber, I. C. Thurow, *Dżihad kontra Mc świat*, Warszawa 1997, część I.

⁸ S. Kowalczyk, Kondycja sportu w kontekście procesu globalizacji, w: Z. Dziubiński (red.), *Kultura fizyczna a globalizacja*, Warszawa 2010, s. 25.

towców, trenerów i działaczy fundamentalnej zasady fair play. To zaś prowadzi do demoralizacji nie tylko środowiska sportowego, ale przede wszystkim kładzie się cieniem na proces wychowania młodego pokolenia. Tego rodzaju praktyki nie sprzyjają więc postrzeganiu przepisów, na odwrót, zachęcają do gry faulami, przez co rywalizacja sportowa traci swój istotny sens agonu.

Innym negatywnym przejawem globalizacji w sporcie są praktyki dopingowe, determinowane dynamiką rozwoju medycyny, farmakologii, biochemii i psychologii. Instytuty parające się opracowywaniem coraz to nowych specyfików i sposobów zabezpieczania substancji dopingujących przez ich wykryciem, mają także status międzynarodowy, co musi utrudniać ich kontrolę i odpowiedzialność. W tej sytuacji rodzi się pokusa relatywizmu aksjologicznego, który usprawiedliwia łamanie zasad moralnych i reguł gry. Postawom tego rodzaju przychodzi najczęściej w sukurs mentalność postmodernistyczna, wedle której sanacja chorej dziedziny życia sportowego nie ma sensu. Przeciwnie, „rozsądek podpowiada, że należy dostosować sport do wymagań i potrzeb człowieka, nie żądać zaś od sportu, by miał być lepszy niż to potrzebne i możliwe”⁹. Sport przestaje więc kreować moralne, szlachetne postawy ogółu społeczeństwa, a raczej dostosowuje się do (nie-rzadko) poziomu zachowań gawiedzi, pragnąc zaspokoić jej gusta i oczekiwania.

Skoro globalizacja jawi się jako proces nieuchronny, a kwestią sporną pozostaje jedynie pytanie o jej zakres, tempo i rozmiar niekorzystnych dla społeczności i jednostek skutków, to rozsądne jest zapytać o sposoby uchronienia w tej sytuacji istotnych wartości Olimpij. Jeśli bowiem sport jest już dzisiaj bezpowrotnie fenomenem ogólnoswiatowym, to trzeba podjąć refleksję nad wynikającymi stąd konsekwencjami, „tworząc kompetentnie przygotowaną analizę i alternatywne programy działania”, jak też „przygotować i wdrożyć szeroki, na skalę globu projekt przeciwdziałania negatywnym skutkom globalizacji”¹⁰. Oznacza to konkretnie potrzebę opracowania długofalowej strategii antymonopolistycznej i umożliwienie szerokiego i równego dostępu do sportu obu płci oraz wszelkim mniejszościom (wyznaniowym, rasowym i ekonomicznym), włączenie sportu w międzynarodowe programy podnoszenia zdrowotności poprzez jego upowszechnianie. Są to ambitne zamierzenia i wymagają determinacji wszystkich instytucji zajmujących się sportem, zarówno krajowych jak też międzynarodowo-

⁹ J. Lipiec, *Wczoraj i jutro – sport w ponowoczesnym świecie*, w: Z. Dziubiński (red.), *Kultura fizyczna w społeczeństwie*, Warszawa 2009, s. 32.

¹⁰ J. Lipiec, *Globalizacja i sport*, wyd. cyt., s. 23.

wych. Pojawia się tylko pytanie, czy i na ile możliwa będzie realizacja tychże postulatów? Za J. Lipcem można dalej zapytać: „Czy możliwa będzie reintegracja światowego sportu, prowadząca w stronę systemowej triady: jednego programu, jednej struktury organizacyjnej i jednego zarządzającego centrum? Czy i jak będzie możliwa pełna niezależność finansowa i polityczna sportu w stosunku do innych sfer życia globalnego? Czy ruch sportowy potrafi utrzymać, a nawet podnieść swój autorytet, stając się partnerem globalnej polityki i gospodarki? Czy sport potrafi odtworzyć swój głęboki związek ze sztuką i czy zechce na nowych podstawach oprzeć swoje więzi z naukami o człowieku? Czy pójdzie drogą jałowej upraszczającej selekcji dyscyplin, czy też zechce patronować bujnemu rozkwitowi starych i nowych form aktywności- uniwersalnej i lokalnej?”¹¹.

Są to pytania istotnie związane z perspektywami dalszego istnienia i rozwoju sportu w globalizującym się świecie.

Zachodzące we współczesnym świecie procesy globalizacyjne nie zmieniają jednak istoty sportu, jego miejsca w życiu społeczeństw ludzkich i zasad jego uprawiania. Pozostają dalej aktualne takie jego funkcje jak służba człowiekowi, wszechstronny rozwój człowieka i udział w kształtowaniu humanistycznych relacji między jednostkami i całymi społecznościami. Aktualne pozostają także zobowiązania ciężące na sportowcach. Oznacza to, że sportowiec powinien uczciwie stosować się do litery i ducha przepisów, szanować swych przeciwników i sędziów, unikać próżności jaka może zrodzić się z sukcesu.

Dokonujący się postęp ekonomiczny, techniczny, polityczny i społeczny powinien być szansą na uzyskiwanie coraz lepszych warunków życia dla jednostek i całych narodów. Drogi postępu ludzkości nie powinny zmieniać zasadniczego przeznaczenia kultury fizycznej i sportu jakim jest współudział w rozwiązywaniu problemów współczesnego świata. Tym samym sport powinien przyczyniać się do wszechstronnego rozwoju człowieka i utrwalania pokojowego współżycia między narodami.

Nie można także tracić z pola widzenia ważnej funkcji kompensacyjnej sportu, która jest niezbędnie ważna w sytuacji istnienia różnorodnych form przymusu obecnego życia. Sport może więc prowadzić do równowagi psychicznej zagrożonej w wyniku uprzemysłowienia, urbanizacji i mechanizacji. Ta właśnie rola sportu jest szczególnie ważna w kształceniu i wychowaniu młodzieży. W procesie dydaktyczno wychowawczym bowiem zbyt często zwróconym jedynie w kierunku nabycia wiedzy, sport pobudza

¹¹ Tamże, s. 24.

i rozwija pewne cechy charakteru, które okazują się podstawowymi dla działania. Sport to jedna z form działalności ludzkiej, która wymaga równoczesnego zaangażowania ciała, inteligencji i woli. W tych obszarach jest on więc ważnym czynnikiem kreatywnym i terapeutycznym.

Podsumowując powyższe uwagi można zatem powiedzieć, że sport jest dziedziną, w której w sposób najbardziej spektakularny ma miejsce dostosowanie się działalności ludzkiej do potrzeb współczesnego świata. Dlatego też powinien on przyczyniać się w sposób jeszcze bardziej decydujący do rozwoju pełnego człowieka i lepszej integracji społecznej.

Prof. dr hab. Jan Dębowski, filozof, emerytowany profesor Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, założyciel i pierwszy przewodniczący siedleckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, współorganizator i przewodniczący Sekcji Nauki Drohiczyńskiego Towarzystwa Naukowego.